Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 9 kwietnia 1937 r. | Nr. 15

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

W NIEDZIELĘ dnia 11-go kwietnia 1937 r. o godzinie 5·30 wieczorem odbędzie się przy ULICY KOPERNIKA 10

uroczyste otwarcie lokalu „Cijonim Baalej Mikcoa" i Związku Rzemieślników Żydowskich

z następującym programem: Zagajenie — Przemówienia przewodniczących obu organizacyj — Przemówienia delegatów i gości — Herbatka

Po ustąpieniu prezydenta miasta

Dymisja prezydenta miasta p. dr Brodzińskiego jest więc faktem. Znajdujemy się w przededniu wyborów nowego prezydenta miasta. I choć formalnie dymisja p. dra Brodzińskiego nie została jeszcze przyjęta przez miarodajne czynniki – rozpoczęły się już targi o osobę nowego prezydenta. Sypią się nazwiska kandydatów, rosną apetyty — rozpoczął się wyścig do fotelu prezydialnego. A te kulisy mieszczą się nie gdzie indziej — jak tylko na samej Radzie miejskiej. I tam też należy szukać przyczyn wszystkich przesileń i kryzysów w prezydium miasta.

Już nieraz daliśmy wyraz zapatrywaniu, że obecna Rada miejska jest niezdolną do pracy. Obecna większość reprezentowana przez t. zw. „klub pracy gospodarczej" nie przedstawia żadnej siły, na której mógłby się oprzeć prezydent miasta. Ten brak oparcia o silną, zwartą większość, któraby zdolną była do ponoszenia odpowiedzialności za całość gospodarki miejskiej — był niewątpliwie tym psychicznym podłożem, na którym powstawał często kryzys na stanowisku prezydenta miasta. Punkt ciężkości leży więc nie po stronie osoby prezydenta miasta — lecz po stronie Rady miejskiej.

Nieraz juz podkreślaliśmy na tym miejscu nasze krytyczne ustosunkowanie się do ustępującego prezydenta miasta, choć pierwsi może wskazaliśmy swojego czasu na kandydaturę jego na to stanowisko. Szczególnie z naszego żydowskiego punktu widzenia nie mamy chyba powodów do wylewania łez z powodu ustąpienia prezydenta miasta, choć istnieje przysłowie żydowskie, że nigdy nie należy prosić o nowego władcę, bo dawniejszy okazuje się zwykle lepszym.

Przy obecnym składzie Rady miejskiej nie pomogą nawet najlepsze osobiste i rzeczowe kwalifikacje prezydenta miasta. Obecna większość zrodzona z sanacyjnych flirtów z reprezentantami – pożal się Boże – ludności żydowskiej faktycznie już nie istnieje. Kitem łączącym najróżnorodniejsze elementy wchodzące w skład tej większości była obawa przed socjalistami, którzy umiejętnie wykorzystywali chaos ideowy i brak jakiejkolwiek pozytywnej myśli przewodniej w łonie t. zw. „klubu pracy gospodarczej".

Tego stanu rzeczy nie zmieni wybór nowego prezydenta miasta. Im zdolniejszy będzie prezydent miasta, im lepsze będą jego kwalifikacje – tym prędzej przekona się, że obecna Rada miejska jest niezdolną do życia i to nawet wówczas, gdy wśród targów o obsadzenie stanowisk w prezydium miasta powstanie nowa większość, niezależna od pomocy radnych żydowskich. Ci bowiem ostatni zgrali się doszczętnie. Byli dotychczas powolnym narzędziem, byli ulegli i posłuszni, ślepo i bezkrytycznie, najczęściej z dotkliwą szkodą dla najżywotniejszych interesów ludności żydowskiej.

Nigdy im ludność żydowska nie zapomni tego, że zaprzepaścili sprawę żydowskiego wiceprezydenta, że ani razu nie stanęli godnie w obronie ludności żydowskiej. Poklepano ich po ramieniu, a ich sumienie uspakajano pochwałą, że są „porządnymi" Żydami, bo niczego nie żądają, bo na wszystko się godzą. Nie przesadzamy. Twierdzimy nawet, że radni żydowscy zdają sobie sprawę z tego, że powinno być inaczej. Nie posądzamy wszystkich radnych żydowskich o złą wolę — wierzymy, że są między radnymi żydowskimi ludzie, którzy trzeźwo oceniają sytuację pauperyzującej się ludności żydowskiej. Ale są bezradni. Są bezsilni. Bo nawet wniosku zwykłego uzasadnić nie umieją. Nie mogą Mogą tylko podnosić ręce. Przez cały czas chętnie korzystano z tych ćwiczeń gimnastycznych, ale dziś odwraca się od nich. Są już niepotrzebni. Wybierze się najprawdopodobniej prezydenta miasta bez pomocy i bez głosów radnych żydowskich, którzy chyba uzależnią tym razem swoje stanowisko od tego, czy ludnośc żydowska otrzyma wiceprezydenta żydowskiego.

Kto wie, czy targi dokoła stanowiska prezydenta i wiceprezydenta miasta nie są już ubite — kosztem Zydów. Kto wie, czy w ogóle zapyta się ktoś o zdanie radnych żydowskich. Ale winni oni pamiętać o tym, że w każdym razie ciąży na nich obowiązek czuwania nad słusznymi i żywotnymi interesami ludności żydowskiej. Nie chodzi o sprawę jednej partii, o prestiż żydowskiego klubu radzieckiego, chodzi o żywotną sprawę całej ludności żydowskiej. x.

Zlikwidowany incydent

Incydent między ławnikiem prof. Kasprem Ciołkoszem a ławnikiem Janem Grzybem, który w czasie dyskusji budżetowej został na korytarzu budynku miejskiego spoliczkowany przez b. posła Adama Ciołkosza za obrazę prof. K. Ciołkosza – został zlikwidowany ugodowo. Ławnik Grzyb bowiem podpisał następującą deklarację przepraszającą prof. Ciołkosza:

„W dniu 22 marca na korytarzu w budynku miejskim w czasie posiedzenia Rady miejskiej wyraziłem się nieoględnie w czasie rozmowy o budowie rzeźni miejskiej i kupnie autobusów miejskich, tak wobec przysłuchujących się wypowiadanym przeze mnie uwagami, jak również wobec p. Adama Ciołkosza słowami: „może prof. Ciołkosz brał także łapówkę".

„W związku z tym oświadczam, że wyrażeniem tym wyrządziłem p. Kasprowi Ciołkoszowi krzywdę moralną, wyrażam z tego powodu żal i za to go przepraszam.

„Zaznaczam, że do wysuwania pod adresem p. Kaspra Ciołkosza tego rodzaju zarzutów nie miałem i nie mam żadnych podstaw. Jan Grzyb".

O fundusze na zatrudnienie bezrobotnych

Możliwości zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych są narazie bardzo ograniczone z powodu braku funduszów. Z około 1500 bezrobotnych gmina może nar azie zatrudnić zaledwie około 300. Na zatrudnienie reszty — brak funduszów.

Zagadnienie to jest poważne i ciężkie i jest też przedmiotem troski zarządu miejskiego.

Celem wyjednania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych uda się we czwartek 8 bm. delegacja zarządu miejskiego złożona z wiceprezydenta mgra Kołodzieja i ławnika Kaspra Ciołkosza do p. Wojewody krakowskiego. W tej samej sprawie udą się w tym samym dniu do p. Wojewody delegacja bezrobotnych z b. posłem Adamem Ciołkoszem na czele.

Rabin I. NISENBAUM (Warszawa)

Jubileusz 35-lecia „Mizrachi"

Światowa organizacja „Mizrachi" obchodzi obecnie jubileusz 35-cio lecia swego istnienia. 25 adar 5662 (1902) zjechało się kilkudziesięciu religijnych działaczy syjonistycznych i po dwudniowych obradach uchwalono utworzyć w łonie organizacji syjonistycznej odrębną federację religijno-polityczną pod nazwą „Mizrachi". Podkreślam słowo „polityczną", gdyż celem zjazdu, a następnie założonej federacji było strzeżenie czystego charakteru syjonizmu politycznego.

Stało się to po piątym kongresie, na którym zapadła uchwała, nakładająca na zorganizowanych syjonistów obowiązek podejmowania również działalności narodowo-kulturalnej w krajach golusowych. Religijni syjoniści dopatrywali się w tej uchwale niebezpieczeństwa dla życia religijnego ze strony działaczy kulturalnych z pod znaku Achad Haama, którzy nacjonalizm żydowski pozbawili wszelkiej treści religijnej i religijnych dążeń — oraz niebezpieczeństwa dla syjonizmu politycznego, które to niebezpieczeństwo wynikało z istoty pracy kulturalnej, którą obarczono organizację syjonistyczną. Z jednej strony bowiem praca kulturalna zaabsorbowałaby wiele sił syjonistycznych, a tym samym zmniejszyłaby sztab pracowników dla pracy syjonistycznej, a z drugiej strony praca kulturalna mogłaby wzbudzić obawy wśród Żydów religijnych i mogłaby ich oddalić od syjonizmu.

Niebezpieczeństwo powyższe grożące syjonizmowi z pracy kulturalnej spostrzegło też wielu syjonistów nie religijnych z drem Herzlem na czele, którzy domagali się, aby organizacja zachowała nadal charakter czysto polityczny i aby wszelkie siły były poświęcone wyłącznie działalności syjonistycznej. To też na zjazd religijnych syjonistów politycznych przybyła również pewna ilość syjonistów politycznych mimo, że z motywami religijnymi tegoż zjazdu nie mieli nic wspólnego.

W ten sposób powstał przed 35 laty „Mizrachi" jako religijno-polityczna federacja syjonistyczna, której celem było uważać na to, aby organizacja syjonistyczna zajmowała się tylko sprawami, które są bezpośrednio związane z ekonomiczną odbudową kraju, oraz z uzyskaniem praw politycznych do Palestyny. W stosunku do organizacji syjonistycznej zadawalniano się w sferach „Mizrachi" formułą, przyjętą na drugim kongresie, że syjonizm nie uczyni niczego, co jest przeciw religii, odnośnie zaś do „Mizrachi" przyjęto uchwałę, że kto akceptuje jego ideał religijny, że Palestyna winna być odbudowana według przepisów Tory — ten może stać się członkiem „Mizrachi". O pracy religijnej w łonie federacji wówczas jeszcze nie było mowy.

Gdy jednak narodowi działacze kulturalni wszczęli wielki ruch w ulicy żydowskiej, jakby przystąpili do wielkiej rozgałęzionej pracy — „Mizrachi" był również zmuszony do rozpoczęcia narodowo-religijnej pracy kulturalnej wśród mas żydowskich i młodzieży żydowskiej. I w tym też duchu program „Mizrachi" został zmieniony na drugim zjeździe odbytym już w roku następnym w Lidzie. Od tego czasu „Mizrachi" stał się faktycznie organizacją religijno-syjonistyczną, której działalność winna być prowadzona równolegle w dwóch dziedzinach — religijnej i syjonistycznej.

W ten sposób postępuje też „Mizrachi" przez cały czas swego istnienia. Aż do wybuchu wojny była jego praca w obu dziedzinach nieznaczna, jak nieznaczną wogóle była działalność światowej organizacji syjonistycznej, tak na niwie politycznej jak i gospodarczej. Ale po wojnie wzmaga się działalność „Mizrachi" na polu religijno-kulturalnym w Palestynie i krajach golusowych. Były też czasy, kiedy „Mizrachi" wystąpił odważnie w walce o swe żądania religijno-narodowe.

W ciężkiej chwili przypada nam święcić nasz jubileusz. Ciężki okres dla obu dziedzin naszej działalności mizrachistycznej. Ciężkie chmury unoszą się nad syjonizmem politycznym, a jeszcze cięższe chmury unoszą się nad religijnym syjonizmem. Te to niebezpieczeństwa czyhające równocześnie tak na polityczny jak i na religijny syjonizm — utrudniają bardzo Mizrachi jego walkę. Sytuacja polityczna syjonizmu zagrożona z zewnątrz, wymaga zjednoczenia wszystkich sił syjonistycznych od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy. Wymaganym też jest przyciągnięcie do tej walki najszerszych mas żydowskich, stojących jeszcze poza organizacją syjonistyczną. Dlatego też należy przejść milczeniem nad niektórymi bolączkami wewnątrz organizacji syjonistycznej. I tu leży obecnie wielka tragedia „Mizrachi". Musi walczyć o oba syjonizmy — religijny i polityczny, ale czuje, że walka w jednej dziedzinie osłabia walkę w drugiej dziedzinie. Z drugiej jednak strony „Mizrachi" wydobył maximum swych wysiłków, wymaganych w walce na dwóch frontach — wysiłków, które przyniosły też kolosalne wyniki. („Hajnt")

Dr A. CHOMET

O silną organizację rzemieślnika żydowskiego

W ciężkiej walce o byt, o utrzymanie warsztatu pracy najcięższą jest rola rzemieślnika żydowskiego. Zdany na samego siebie broni się rzemieślnik żydowski przed widmem pauperyzacji. Umiłowany w pracy własnych rąk, szuka drogi i wyjścia ze sytuacji ciężkiej i strasznej — takiej, jaką jest sytuacja żydostwa całego. Zrozumiał wreszcie rzemieślnik żydowski — że nie może zamknąć oczu na to, co się dzieje w ulicy żydowskiej, że życie jego i tej warstwy, do której należy nie jest oderwanym od życia społeczności, której jest częścią.

A gdy to zrozumiał rzemieślnik żydowski — miał już przed sobą drogę, która prowadzi do tej przystani, na której naród żydowski buduje swój własny dom — odbudowuje prastarą Ojczyznę na Ziemi praojców. Odtąd rzemieślnik żydowski jest godnym realizatorem haseł syjonistycznych, bierze pełny i ofiarny udział w Czynie chalucowym. Rzemieślnik żydowski zbuntował się nareszcie przeciw zdegradowaniu go do roli zasklepiającego się w ciasnym kole zawodowego cechu człowieka pracy, który był co najwyżej przedmiotem eksploatacji politycznej — ze strony różnych „ludowych politykierów", którzy dla rzemieślnika żydowskiego mieli tylko łezkę sentymentalną w oczach, przy czym cała ich działalność ograniczała się tylko do „sztadlaństwa" i do troski o kartkę na węgle lub mace.

Trzymano rzemieślnika żydowskiego zdala od wielkiego ruchu renesansowego, od udziału w pracy nad odrodzeniem żydostwa. Nie stworzono dla żydowskiego rzemieślnika ani jednej instytucji, któraby była dlań ostoją i pomocą w jego codziennej walce o byt. Nie zrozumiano bowiem, że tylko szeroko zakrojona pomoc konstruktywna może uratować żydowski stan rzemieślniczy, ktory dogorywa i powoli zamiera. Bo brak troski o terminatora żydowskiego, zupełnie zaniedbana jest praca samopomocowa, słaby jest ruch spółdzielczy, a co najważniejsze brak jest dobrej, sprężystej i świadomej swych celów organizacji — któraby objęła całokształt życia rzemieślnika żydowskiego we wszystkich jego przejawach, a nie jeden tylko jego fragment, przy czym bolesnym jest fakt, że rzemieślnika żydowskiego nikt nie chroni. Niema on ani Kasy Chorych, ani ubezpieczenia od bezrobocia, ani ustawodawstwa socjalnego. A przecież również żyje z pracy swych rąk — jakże ciężkiej i żmudnej.

I dlatego bardziej niż komu innemu potrzebną jest rzemieślnikowi żydowskiemu własna organizacja. Potrzebna mu jest i jako Żydowi i jako rzemieślnikowi. Jako Żyd musi on brać aktywny udział w pracy nad pełnym wyzwoleniem narodu żydowskiego, budującego swą Ojczyznę w Erec Izrael — jako rzemieślnik musi on troszczyć się o stworzenie sobie lepszych warunków bytowania drogą pracy samopomocowej o charakterze konstruktywnym.

Syntezę tych dwóch pierwiastków tworzących nowy typ Żyda-rzemieślnika daje nam Stowarzyszenie „Cijonim Baalej Mikcoa". Na tą drogę wkracza również „Związek rzemieślników żydowskich". A skoro cele są wspólne — przeto współpraca jest celowa i pożądana. Oba stowarzyszenia też stworzyły sobie platformę współpracy zgodnej i harmonijnej. Ta współpraca dla dobra rzemieślnika żydowskiego zapewni obu stowarzyszeniom najlepszy rozwój i stanie się podstawą dla silnej i wielkiej organizacji rzemieślnika żydowskiego.

Echa incydentu

między p. prof. Simchem a p. Stojowskim

Jak nas informuje p. prof. Zdzisław Simche, incydent jaki miał miejsce w związku z ukazaniem się w „Głosie Ziemi Tarnowskiej" jego artykułu o niszczeniu Lubinki, odbył się w ten sposób, że p. Stojowski usiłował tylko spoliczkować p. prof. Simchego, wobec czego tenże był zmuszonym wyprosić p. Stojowskiego ze swego mieszkania. Prof. Simche wystąpił przeciw p. Stojowskiemu na drogę sądową.

Jak się dowiadujemy również p. Stojowski zaskarżył o zniesławienie redaktora odpowiedzialnego „Głosu Ziemi Tarnowskiej" Józefa Grzybka, oraz autora prof. Zdzisława Simchego.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne w nowym opracowaniu muzycznym:

Piątek 9 kwietnia godz. 6·40 wieczór: 1) Lecha dodi — 2) Weszomru.

Sobota 10 kwietnia godzina 8 rano: 1) El adojn. 2) Mimkomcha. 3) Jechi racon. 4) Jechadszejchu.

Kto będzie prezydentem miasta?

Sprawa rezygnacji p. dra Brodzińskiego ze stanowiska prezydenta miasta wprawdzie nie jest jeszcze definitywnie załatwioną, ale niemniej jednak jest ona już przesądzoną. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że p. dr Brodziński, który rozpoczął 6-tygodniowy urlop, już nie wróci na to swoje stanowisko. Podobno ma on odbyć kilkutygodniową praktykę notarialną u rejenta Ryblewskiego w Krakowie, po czym podobno ma otrzymać notariat w Przemyślu. Kilkuletnia praca na stanowisku prezydenta miasta, która nasuwała wiele trudności i wymagała ciągłej czujności, a czasami silnego napięcia nerwów, a w szczególności ostatnie częste tarcia z opozycją socjalistyczną na Radzie miejskiej — skłoniły p. dra Brodzińskiego do opuszczenia tego stanowiska i do poświęcenia się pracy zawodowej spokojnej i cichej. Jak twierdzą ludzie wiarygodni i zaufani — ta decyzja p. dra Brodzińskiego jest już nieodwołalna. I chociaż Pan Wojewoda rezygnacji nie przyjął jeszcze do wiadomości — to jednak p. dr Brodziński rezygnacji swojej nie cofnie, tym bardziej, że nie ma żadnego przepisu ustawowego, na podstawie którego można zmusić prezydenta miasta do pozostania na swym stanowisku wbrew własnej woli. Definitywnie i oficjalnie sprawa będzie mogła być załatwiona dopiero po ukończeniu 6 tygodniowego urlopu p. dra Brodzińskiego.

A tymczasem z dnia na dzień powiększa się liczba kandydatów na stanowisko prezydenta miasta i mnożą się kombinacje i koncepcje na rozwiązanie kryzysu w prezydium miasta. Wśród polityków miejskich wymieniane są nazwiska starosty Marossanyi'ego, radcy wojewódzkiego Milanicza, dyr. Pilarza, płk. Hoborskiego, wiceprezydenta mgr Kołodzieja, inż. Studnickiego, dra Goździewskiego i wielu jeszcze innych.

Zdaje się jednak, że największe szanse ma wiceprezydent mgr Kołodziej, bo w związku z tą kandydaturą wyłaniają się możliwości zawarcia różnych sojuszów.

Z jednej strony radni żydowscy żądają wiceprezydenta żydowskiego. Od spełnienia tego żądania radni żydowscy mają uzależnić swoje stanowisko przy wyborach prezydenta. Jeżeli za tym mgr Kołodziej zostanie prezydentem — to stanowisko wiceprezydenta będzie wolne i można będzie ewentualnie żądanie radnych żydowskich spełnić. Kandydata na wiceprezydenta radni żydowscy oczywiście jeszcze nie mają, ale poważnymi byłyby kandydatury p. dra Szalita i p. inż. Leuchtera.

Jest jednak druga koncepcja, polegająca na zawarciu sojuszu między klubem pracy gospodarczej a opozycją socjalistyczną. Według tej koncepcji p. mgr Kołodziej byłby prezydentem, wybranym również głosami radnych socjalistycznych, a wiceprezydentem p. prof. Kasper Ciołkosz. W ten sposób socjaliści przeszliby z opozycji do współrządów i do współodpowiedzialności za gospodarkę gminną.

Koncepcja ta jest już podobno przedmiotem rozważań zainteresowanych stron i są wszelkie dane do przypuszczenia, że zostanie zrealizowana. Z jednej strony bowiem zniknie na Radzie miejskiej dobrze zgrana opozycja socjalistyczna, która już tyle kłopotów sprawiła klubowi większości, a z drugiej strony klub pracy gospodarczej uwolni się od niewygodnej zależności od radnych żydowskich, a co najważniejsze uwolni się od konieczności wybrania żydowskiego wiceprezydenta. Koncepcja ta ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa i wszelkie znaki na niebie i ziemi świadczą o tym, że między klubem pracy gospodarczej a klubem socjalistycznym nastąpi zbliżenie na zasadach współpracy.

W tym stanie rzeczy rola radnych żydowskich byłaby już zupełnie skończona. Czy przejdą do opozycji — co jest nieprawdopodobnym — czy też nie — nie będzie istotne. Nie będą mieli już żadnego znaczenia. Nawet ich głosy już nie będą potrzebne.

Najbliższy czas nam pokaże, jak się ułożą stosunki na ratuszu. v.

Posiedzenie Rady miejskiej

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej stało pod wyraźnym znakiem niedawno zawartej ugody między prezydium miasta względnie klubem pracy gospodarczej, a radnymi socjalistycznymi. Rozpoczęto już realizować zaakceptowaną zasadę proporcjonalności przy wybieraniu przedstawicielstwa gminy w różnych instytucjach i poszczególnych komisjach. Po raz pierwszy chyba w dziejach obecnej rady miejskiej klub pracy gospodarczej głosował na kandydaturę prof. Kaspra Ciołkosza, dr Lidię Ciołkoszową, a nawet Karola Nowaka, który w pierwszym okresie istnienia Rady był poprostu postrachem dla radnych sanacyjnych. Teraz przyjęto go już do „rodziny" i stał się „salonfähig" i nawet godnym do reprezentowania miasta (na razie jako zastępca) na zjeździe związku miast.

Charakterystycznym jednak jest to, że klub pracy gospodarczej chciał zrealizować swe zobowiązania ugodowe wobec radnych socjalistycznych w sposób taki, który u radnych żydowskich wzbudził podejrzenie, że „przeprosiny" te mają się odbyć ich kosztem — do czego jednak radni żydowscy nie chcieli dopuścić.

A było to tak. Miasto wysyła trzech delegatów na zjazd związku miast. Na jednym z poprzednich posiedzeń wybrano delegatami prezydenta dra Brodzińskiego, pułk. Hoborskiego i Samuela Zinsa. Obecnie — w myśl ugody — radnym socjalistycznym miano przydzielić jeden mandat. Wyjście było łatwe. Pan dr Brodziński bowiem w związku ze swoją rezygnacją ze stanowiska prezydenta miasta, złożył też swój mandat na zjazd. Mandat ten można było za tym dać radnym socjalistycznym. Ale klub pracy gospodarczej chciał, aby wszyscy delegaci, a więc pułk. Hoborski i Samuel Zins zrezygnowali i aby ponownie wybrano całą delegację. Radni żydowscy podejrzywając, że przy ponownych wyborach przeprowadzonych na zasadzie ugody z socjalistami — p. Zins nie zostanie wybrany, bo głosy żydowskie już nie będą potrzebne — odmówili żądaniu klubu pracy gospodarczej i p. Zins nie zrezygnował. Wobec tego nie pozostało nic innego jak tylko wybrać socjalistę w miejsce prezydenta, który zrezygnował, oraz socjalistycznego zastępcę-delegata w miejsce wiceprezydenta mgra Kołodzieja, który również ustąpił — pozostawiając resztę mandatów tym radnym, którzy zostali już poprzednio wybrani.

* * *

Posiedzenie Rady miejskiej odbyte w sobotę 3 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta mgra Kołodzieja miało przebieg spokojny. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, uchwalono konwersję krótkoterminowego zadłużenia elektrowni i gazowni w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie zł 65.700 na pożyczkę długoterminową, a mianowicie na 36½ roku na 5½% w stosunku rocznym, płatną w ratach półrocznych, poczym uchwalono też zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w materiałach budowlanych, a mianowicie cement za 31.200 zł i półkostki do brukowania ulic za 42.000 zł. Pożyczka ta, zaciągnięta na 2% rocznie, płatną będzie w 10 ratach półrocznych.

Uchwały powyższe zostały oczywiście przyjęte jednogłośnie, ale w związku z tym radni Szadziński, prof. K. Ciołkosz, dyr. Pogoda, Nowak i wiceprezydent Kołodziej omówili sytuację na rynku pracy, wskazując na niezbyt różowe horoskopy w tej dziedzinie z powodu braku dostatecznych kredytów z funduszów publicznych. To też jednogłośnie przyjęto na wniosek klubu pracy gospodarczej następującą uchwałę:

„W związku z nadchodzącym sezonem rozpoczęcia robót i koniecznością zatrudnienia bezrobotnych, których ilość na terenie miasta Tarnowa wzrasta z roku na rok i wynosi dziś z górą 1500 osób — staje się palącym zagadnieniem dania pracy tej rzeszy bezrobotnych.

„Rada miejska stwierdza, że możliwości tego zatrudnienia są minimalne, ponieważ kredyty z funduszów publicznych są stosunkowo nie wystarczające w stosunku do coraz bardziej zwiększającej się liczby bezrobotnych.

„Gmina miasta Tarnowa uginająca się pod ciężarem długów, posiadająca budżet wegetacyjny o wydatkach najbardziej koniecznych dla normalnego fungowania samorządu, nie jest absolutnie w stanie przyjąć na siebie całego ciężaru bezrobocia i rozwiązania tego problemu własnymi siłami.

„W tym stanie rzeczy, Rada miejska uchwala wezwać zarząd miejski, by kontynuując swe wysiłki zmierzające do uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych, zwrócił się do czynników rządowych z przedstawieniem bardzo poważnego stanu i krytycznego położenia zarówno szerokich mas bezrobotnych jak i samorządu, i wyjednał dalsze kredyty na zatrudnienie bezrobotnych, względnie by czynniki rządowe przyszły z pomocą samorządowi w rozwiązaniu tego problemu w innej formie".

Następnie uchwalono sprzedać p. Kordysowej skrawek gruntu na Strusinie po zasypanej Młynówce, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy miasta Tarnowa za drugie półrocze 1936.

Po przerwie, w czasie której odbyły się ożywione pertraktacje między klubem pracy gospodarczej a klubem radnych żydowskich, wybrano delegatem gminy na zjazd związku miast — w miejsce prezydenta, który mandat ten złożył — prof. Kaspra Ciołkosza, zaś jego zastępcą p. Karola Nowaka — w miejsce wiceprezydenta mgra Kołodzieja, który również zrezygnował ze swego mandatu. Delegatem gminy do Rady Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej wybrano p. dr Lidię Ciołkoszową — w miejsce prezydenta dr Brodzińskiego, który również z tej godności zrezygnował. W końcu przyjęto kilka osób do związku przynależności gminy miasta Tarnowa.

v.

W Talmud Torze - bez zmian

W Talmud Torze zwyciężyli ci, którzy dotychczas rządzili, a którzy „robili" wybory. Nie mogło oczywiście być inaczej. Wynik wyborów był przecież z góry przewidziany. Ułożono listę wyborców tak, aby nie było niespodzianek. „Zwyciężyła" lista starego zarządu.

W Talmud Torze pozostanie wszystko po staremu. Niedokończony budynek, obdrapane mury, zaniedbane wychowanie dzieci i nędza wśród personelu nauczycielskiego.

Nowy zarząd Talmud Tory składa się z następujących osób: Aberdam Chaim, Unger Mordechaj H, Baron Eliasz, Blitz Samuel, Gärtner Izrael, Goldman Dawid, Gewürz Eliasz, Weiss Saul, Weinstock Simel, Wechsler Wolf, Wolk Zalmen, Weinberger Eliasz, Weg Szymon, Jakubowicz Leib, Landman Abraham, Leser Aron, Laufer Mordechaj, Sander Mordechaj, Padwer Józef, Haller Hirsch, Parnes Naftali, Postrong Salomon, Finkelstein Józef, Pomeranz Leib, Zimmer Józef, Kellner Markus, Ketz Józef, Reinhold Jakub, Schönwetter Izak.

Z ruchu spółdzielczego

W niedzielę, 4 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Kredytowego w Tarnowie, spółdz. z ogr. odpow. przy bardzo licznym udziale członków.

Po zagajeniu zebrania przez p. Maurycego Schwanenfelda i po złożeniu przez zarząd sprawozdania z czynności za rok 1936, członkowie w dyskusji wyrazili swoje uznanie dla zarządu z powodu zadawalniającego rozwoju instytucji w roku sprawozdawczym.

Z czystego zysku w kwocie zł 4563.27 rozdzielono na cele dobroczynne i społeczne zł 600.—, resztę zaś przelano do funduszu zasobowego.

Kalendarzyk podatkowy na kwiecień

Do dn. 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu r. b.

Do dn. 15 kwietnia — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Recepta pepesowca Borskiego

na rozwiązanie kwestii żyd.

Znany publicysta pepesowski J. M. Borski wydał broszurę, w której omawia kwestię żydowską w Polsce. W broszurze tej autor m. i. twierdzi, że nieprawdą jest, iż Żydzi muszą pozostać w Polsce, bo niema innego wyjścia, gdyż mogą emigrować. Broszurę tę omawia w „Momencie" poseł dr Gotlieb, który m. i. pisze:

„Warto przeczytać ten utwór. Trzeba przecież raz wiedzieć, jak się patrzą na nas tam, u socjalistów polskich, co myśli o nas uświadomiony polski robotnik socjalistyczny. Prawda, że tej broszury nie pisał robotnik, a także nie Polak czystej krwi, ale autor jest bądźcobądź pepesowcem. I jeżeli on sam nie ma stanowiska psychicznego wobec Żydów, to ma on wszak odruchy ze stanowiska istniejącego u jego polskich towarzyszy proletarackich... Gdy syjonista bierze w rękę tę broszurę, to w pierwszej chwili mógłby się uśmiechnąć z zadowolenia... Ale gdy się dalej wczytujemy w dzieło towarzysza Borskiego, robi się markotno na sercu. Okazuje się bowiem, że nowoupieczony syjonizm publicysty pepesowskiego jest emigracjonizmem najgorszego gatunku. Ma się za złe grupie „Freiland", że szuka terytorium. Dalibóg, że pepesowski autor broszury wszystkich ich prześcignął. Pod filozofią, którą on rozwija, nie podpisze się żaden najskrajniejszy bodaj emigracjonista żydowski. Jest to filozofia tych, którzy pragną uprzątnąć kwestię żydowską zapomocą uprzątnięcia Żydów z Polski".

P. Borski doczekał się też pochwały ze strony endeckiego „Dziennika Narodowego", który pisze:

„Dokąd już nie dotarła „zaraza" antysemicka? Ze strony najmniej oczekiwanej otrzymują Żydzi raz po raz — zamiast pomocy i pociechy — ostrzeżenia i rady, by jak najprędzej emigrowali z Polski. Czy można było przypuszczać, że antysemityzm znajdzie zwolennika nawet w redakcji „Robotnika", w tej Grenadzie filosemickiego socjalizmu? Coprawda antysemityzm jeszcze w cudzysłowie, daleki od naszej ideologii. Ale bądź co bądź p. Borski, którego pochodzenie wiąże się z żydostwem, a przekonania z socjalizmem, napisał w wydanej przez się broszurze takie oto zdanie:

„Polityczny ruch robotniczy winien włączyć do swego programu sprawę emigracji żydowskiej, a pierwsze miejsce zajmie emigracja z Polski. I socjaliści polscy, prędzej czy później staną na gruncie programu emigracyjnego. Im prędzej to nastąpi, tym skuteczniej wyrwie się reakcji jej broń demagogiczną".

„Ostatnie słowa obniżają znacznie wartość tego oświadczenia. Znowu bowiem chodzi o wydarcie tym przeklętym endekom jednego z ich haseł! Z jednej strony neo-sanatorzy, z drugiej socjaliści w rodzaju p. Borskiego, tworząc programy myślą głównie o tym, jakby pobić obóz narodowy przez wyrwanie z jego arsenału programowego tej lub innej broni. Biedni utopiści. Myślą, że manewr taktyczny zastąpi przekonania i że społeczeństwo wybierze kombinatorów zamiast ludzi idei".

Drogiej profesorce WPani Tyli Schnurównie z powodu zgonu jej błp. OJCA wyrażają głębokie współczucie **Uczniowie Szkoły Gospodarczej w Tarnowie**

Odpowiedzialność za niezgłoszenie pracownika

do ubezpieczenia

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że sprzeciw pracownika, by został on zgłoszony do ubezpieczenia, jak również ew. zrzeczenie się przez niego przyszłych uprawnień ubezpieczeniowych — są nieważne i bezskuteczne.

Pracodawca, który z powyższych przyczyn nie ubezpieczył pracownika, jest odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi lub jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń.

Osoba, podlegająca ubezpieczeniu, ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenia niezależnie od obowiązku pracodawcy w tym zakresie, lecz nie jest do tego zobowiązana. Nieskorzystanie przez pracownika z prawa dokonania zgłoszenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracownikowi względnie jego rodzinie skutkiem zaniechania zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

Zmiany w budżecie kahalnym

Liczne zmiany dokonane przez Urząd Wojewódzki w budżecie kahalnym na rok 1937, były przedmiotem szczegółowej i wszechstronnej dyskusji zarządu kahalnego na posiedzeniu odbytym w niedzielę 4 bm., na którym uchwalono też jednogłośnie wnieść do Ministerstwa Oświaty rekurs przeciw dokonanym zmianom.

ZE SALI SĄDOWEJ

P. Adam Marszałkowicz skazany na 4 tygodnie aresztu

We środę 7 bm. toczyła się przed sędzią grodzkim Leonhardem końcowa rozprawa karna przeciw b. komisarzowi miasta Adamowi Marszałkowiczowi, oskarżonemu przez dra Zygmunta Silbigera o to, że w sierpniu 1936 r. wyraził się w rozmowie z prof. Ciołkoszem, że dr Silbiger jako urzędnik gminny chciał w latach 1932 i 1933 dwukrotnie przekupić go przez wręczenie mu 300 dolarów za wydzierżawienie Chasklowi Neumanowi wywozu śmieci i udzielenie mu koncesji na budowę hali rybnej.

Na rozprawie oskarżyciel prywatny dr Silbiger twierdził, że wyraził wprawdzie gotowość złożenia imieniem Chaskla Neumana kwoty 300 dolarów za dzierżawę wywozu śmieci i koncesję na budowę hali rybnej, ale nie dla p. Marszałkowicza osobiście lecz na BBWR.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków sędzia wydał wyrok, skazujący p. Adama Marszałkowicza na karę 4 tygodni aresztu, darowaną na skutek amnestii, oraz na zapłacenie kosztów procesu.

Oskarżyciela pryw. dra Silbigera zastępował mgr Skowroński, zaś oskarżonego Marszałkowicza bronił mgr Mütz.

O zniesławienie

We wtorek 6 b. m. odbyła się przed sso. drem Królem końcowa rozprawa przeciw Adamowi Marszałkowiczowi, oskarżonemu przez dra Kryplewskiego o zniesławienie popełnione drukiem — w jednym z artykułów umieszczonych w „Haśle".

Po zamknięciu przewodu sądowego i po przemówieniach osk. pryw. dra Kryplewskiego, obrońcy dra Rozwadowskiego i oskarżonego A. Marszałkowicza rozprawa została zamknięta. Ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek 9 bm. o godz. 13-ej.

Epilog zatargu na rynku pracy

We wtorek 6 kwietnia b. r. toczyła się rozprawa karna przeciw Uszerowi Bleiweissowi, Abrahamowi Ehrenreichowi, Majerowi Fischbeinowi, Aronowi Weissfeldowi, Wilhelmowi Weinstockowi i Uszerowi Blumenbergowi, oskarżonym o to, że dnia 3 lutego br. wtargnęli wraz z 20 nieujawnionymi sprawcami do warsztatu krawieckiego Jakuba Weimana przy ul. Narutowicza i pobili pracujących tam robotników Majera Weimana, Franciszka Barana, Jana Kusiaka i Franciszka Kanię oraz zdemolowali urządzenie pracowni. Napad ten został dokonany w związku z zatargiem między pracodawcą a robotnikami z powodu wydalenia części robotników i przyjęcia w czasie strajku robotników zamiejscowych.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Uszera Bleiweissa, Abrahama Ehrenreicha i Arona Weissfelda po 2 miesiące aresztu, Majera Fischbeina i Wilhelma Weinstocka po 1 miesiącu więzienia, zaś Uszer Blumenberg został uniewinniony. Wszystkim skazanym wykonanie kary zostało zawieszone na 2 lata. Rozprawę prowadził sędzia dr Wójcik, powództwo cywilne imieniem Weimanów wnosił mgr Simche, bronili dr Agatstein i mgr Mütz.

Za nieprzyzwoite zachowanie się

Mieszkaniec baraków A. Czerwonka został skazany przez sąd grodzki na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata za nieprzyzwoite zachowanie się wobec organu samorządowego podczas zajęć urzędowych. Czerwonka bowiem przyszedł do sekretariatu miejskiego w sprawie mieszkaniowej i podczas sprzeczki z urzędniczką Izabelą Mackówną wyraził się: „jak się będę kłaniał — to tylko głowie a nie tyłowi".

Na święta dla dzieci bezrobotnych

Na święta Pan Wojewoda Gnoiński przysłał do Tarnowa paczki żywności, którymi obdzielono 500 dzieci bezrobotnych w barakach na Hucie i Pogwizdowie. Na Hucie rozdziału dokonał p. starosta Syska, zaś na Pogwizdowiu p. wicestarosta mgr Choczyński. Za ten hojny dar dzieci bezrobotnych wystosowały do Pana Wojewody pisemne podziękowanie.



Wykaz puszek ściennych

Grünspan & Weinstock 35.70, Klub Muza 6.11, Izraelowicz 3.40, Henryk Holländer 2.63, dr Schenkel 2.50, Wolf Götzler 2.32, Dawid Lubasch 2.25, dyr. Schinagel 2.—, Balsam 1.95, Maria Kimmel 1.80, Weltsch 1.64, dr Schönfeld 1.60, Perlberg 1.33, dr Szymon Bloch, 1.27, S Ch. Korn 1.23. **Po 1 zł:** Edward Schwager, Chanine Braun, Herman Osterweil, Beniamin Katz, Abraham Spielman, Natan Sturm, Chiel Kurz, Menasche Wachtel, dr Grünberg, Majer Weiss, dr Goldberg, Moses Matzner, Katznerowa, dr Leibel, Eliasz Fluhr, Wigdor Wiener, Gellerowa, Izak Schmidt, Róża Römer, Rubin Hönig 0.92, Jehoszua Mahler 0.90, Wolf Kohane 0.80, Salo Löffelholz 0.80, Lazar Selinger 0.77, I. D. Unger 0.74, Samuel Weintraub 0.73, Chaim Reich 0.70, Naftali Argand 0.66, Izrael Reich 0.64. **Po 0.60:** drowa Weissowa, Noe Feuerstein, Józef Müller, H. Bieberberg 0.52, Wiktor Thaler 0.51. **Po 0.50:** H. Silberfenig, Israel Keitsch, Leon Borgenicht, dr Samuel Goldman, Szandor Weisz, dr Muskatenblüth, Ozjasz Wurzel, Ch. L. Siedlisker, Wild & Strauss, B. Brand, dr Maschlerowa, Frydzia Fisch, Miriam Fisch, Naftali Grünspan, Hirsch Teitelbaum, Oser König, Ch. Rössler, Leib Gerstner, Kalman Gärtner. Ch. Teller, M Weissberg, Zwi Zwecher, Kornmehl & Fessel, Rossner, dr Seidenwerg, M. Blumenkranz. **Datki poniżej 0.50 z 42 puszek zł 12.44.**

Ogólny wykaz za miesiąc marzec: Puszki ścienne 116.01, Złota Księga 881.45, Imi 11.40, śluby 80.25, znaczki 3.90, różne 30.90, akcja purimowa 77.—. Razem 1200.91.

Z Pocztowego Przysposobienia Wojskowego

Zarząd Oddziału P. P. W. w Tarnowie urządził z okazji Imienin Wodza Narodu Marszałka Śmigłego Rydza kurs dla nieletnich dzieci w wieku od 11 do 16 lat. Kurs, który obejmował naukę strzelania oraz ćwiczenia, rozpoczął się dnia 18 lutego i zakończył się zawodami w dniu Imienin Wodza — 18 marca.

Do zawodów stanęło 24 dzieci w konkurencji B. z. kr. 12. Zawody dały następujące wyniki: 12 dzieci uzyskało odznaki strzeleckie III kl. Najlepszy wynik uzyskał strzelec Orle P. P. W. (94 pkt).

Zawody odbywały się pod protektoratem prezesa P. P. W. p. Worka Władysława. Przeprowadzał referent og. wojskowy p. Lichtenstein Eugeniusz.

Kurs dał wspaniałe wyniki dzięki energii i inicjatywie prezesa p. Worka oraz referenta p. Lichtensteina.

Koncert skrzypcowy Józefa Salacza

Znany ze swych audycyj zagranicznych absolwent Konserwatorium w Pradze, młody wirtuoz-skrzypek Józef Salacz, prof. Instytutu Muzycznego w Tarnowie wystąpi w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 12 w sali Towarzystwa Muzycznego w Katowicach własnym recitalem przy akompaniamencie orkiestry filharmonicznej tamtejszego Tow. Muz. Radiostacja katowicka transmituje koncert na wszystkie rozgłośnie polskie. Normalną naukę gry na skrzypcach kontynuuje prof. Salacz od dnia 12 kwietnia br.

KRONIKA

Bnej Syjon. Sobota 10 bm. godz. 3 pop. plenarka z referatem p. t. „Walka światopoglądów w dziejach i literaturze żydowskiej". — Poniedziałek 12 bm. godz. 8.30 wiecz. pogadanka III grupy. — Wtorek 13 bm. godz. 9 wiecz. pogadanka IV grupy. — Sroda 14 bm. godz. 8.30 wiecz. pogadanka III grupy.

Komitet jubileuszowy Bnej-Syjonu przygotowuje uroczystość jubileuszową oraz poświęcenie sztandaru Bnej-Syjonu na dzień 23 maja 1937.

Uroczyste otwarcie lokalu org. Cijonim Baalej Mikcoa i Związku Rzemieślników Żyd. odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia br o godzinie 5.30 wiecz. przy ul. Kopernika 10 z następującym programem: Zagajenie, przemówienia przewodniczących obu organizacyj, przemówienia delegatów i gości, herbatka.

Mizrachi. W każdą sobotę o godz. 4-ej popoł. będzie prowadzony Midrasz przez p. Finkelsteina w lokalu Mizrachi, Lwowska 4.

Mł. Wizo W sobotę dnia 10 bm. o godz. 3-ej popoł. plenarne zebranie z referatem p. Reginy Silberpfenigowej.

Z okazji 500 lecia urodzin D. I. Abarbanela odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 3-ej popoł. w lokalu „Jabne" przy ul. Topolowej 2, I. p. staraniem „Irgun Dowrej Iwrit" referat p. dra M. Blasera n. t. „Don Icchak Abarbanel — chajaw w'jecirotaw".

Staraniem Stow. Żyd. Stuch. U. J „Ognisko" w Tarnowie odbędzie się wieczór recytacyjny w wykonaniu M. Spielmana p. t. „Miłość i polityka we współczesnej satyrze polskiej" w sali organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3.

Stow. Żyd. Stuch. U. J. „Ognisko" przypomina, że podania o subwencje należy wnosić najdalej do 20 bm.

„Wyczyn" akrobatyczny. Jakiś nieznany rowerzysta ściągnął w czasie jazdy na ulicy Krakowskiej Szajemu Goldfingerowi (Targowa 11) kapelusz z głowy i zniknął wraz z kapeluszem. Istotnie udany „wyczyn" cyrkowy.

Kino Apollo wyświetla dziś i w dni następne film p. t. „Zielony Sygnał". W roli głównej Errol Flynn. Następny program: „Ogród Allacha" z Marleną Dietrich w głównej roli.

Nr. telefonu Redakcji i Admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1.10, kwartalnie zł 3.30, półrocznie zł 6.60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1.50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** — Drukiem I. Engelberga w Tarnowie